



Prot. N. 0410/2019

Caracas, 1 grudnia 2019

Do Wszystkich Członków Rodziny Sercańskiej

List na Boże Narodzenie 2019

“Nie gorszymy się złóbkim”

Drodzy współpracownicy i wszyscy członkowie Rodziny Sercańskiej,

Jeden z pierwszych asystentów generalnych o. Leona Dehona, o. Alfons Maria Rasset, tak wyrażał się w tym okresie:

„W Boże Narodzenie rodzimy się z Jezusem, stajemy się dziećmi, biednymi, pokornymi, cierpiącymi; nie gorszymy się złóbkim”¹.

„Nie gorszymy się złóbkim!” Jakżeż piękna zachęta! Można ją rozumieć jako zaproszenie, by nie rezygnować z kontemplacji daru, który został nam dany: Jezusa; ale może być ona również prowokacją, aby wszystko to, czego On, w swej nieustannej miłości do woli Ojca, uczy nas swoim Życiem i Słowem, było przyjmowane i przeżywane bez zastrzeżeń.

Bliskość Bożego Narodzenia zaprasza nas do zgłębiania skandalicznych i zaskakujących dróg Boga. W ten sposób przeżywali go Maryja, Józef, Elżbieta, Zachariasz, pasterze, Mędrcy ze Wschodu i wielu innych. Jak jest pięknie, gdy również i nam udaje się rozpoznawać przecho-dzenie Boga w naszym życiu, w naszych wspólnotach i w życiu tylu ludzi, z którymi codziennie dzielimy naszą misję! Ten okres roku jest po temu dobrą okazją: zatrzymać się, by uznać i podziękować za działanie naszego dobrego Boga pośród nas.

Przypatrując się życiu Zgromadzenia, chcę podzielić się trzema wydarzeniami, które można również odczytać w powiązaniu z tym, co świętujemy w tych dniach roku. Jest w nich coś ze skandalu i coś zaskakującego, ale przede wszystkim są one wielkim darem od Boga.

¹ *“Pour Noël, naissons avec Jésus, soyons des enfants, pauvres, humbles, souffrants, ne nous scandalisons pas de la crèche”.* P. Léon Dehon, *Un prêtre du Sacré Cœur. Vie édifiante du Révérend Père Alphonse-Marie Rasset*, 342.

Po pierwsze, zwracam uwagę na wspomnienie o ks. Nicolo Martino Capelli. Na początku października przypomniał sobie, że siedemdziesiąt pięć lat temu Martino złożył ze swego życia ofiarę miłą Bogu. W czasach wielkich ciemności nasz brat nie przestał kierować się wiarą i powołaniem, które otrzymał. Mimo niebezpieczeństwa opiekował się tymi, którzy najbardziej ucierpieli na wzgórzu Monte Sole, w bolońskich Apeninach: kobietami, osobami starszymi i dziećmi przerażonymi przemocą. W nich rozpoznał cierpiące oblicze Chrystusa. W obliczu tego okrucieństwa i odczłowieczenia, Martino, prawdziwy wynagrodziciel, nie pozwolił, by jego serce zostało podzielone nienawiścią i nie porzucił poszukiwań pokoju i pojednania, zbliżając się do wszystkich. Nie pozwolił, by kierowało nim inne światło, niż światło Chrystusowego Serca, które tak bardzo ukochał. Martino nie zgorszył się złością. Został stracony za wierność swej konsekracji zakonnej. Jego wielkim pragnieniem było zostać misjonarzem w Chinach, ale tam nie dotarł. Jego droga była inna: ta Jezusowa. Tak jak Mędrcy ze Wschodu, którzy udali się do Betlejem idąc za gwiazdą, tak Martino wybrał najlepszą drogę: pozwolił się kierować światłem Ewangelii. W ten sposób nasz współbrat, stając się przyjacielem i sługą wszystkich, spotkał na zawsze Księcia Pokoju.

Na drugim miejscu przywołuję Spotkanie Przełożonych Jednostek Zgromadzenia, które odbyło się w listopadzie w Rzymie. W tamtych dniach mieliśmy okazję słuchania siebie nawzajem, modlenia się i zastanawiania się razem. To były dni, które pomogły nam lepiej się poznać i, przede wszystkim, poczuć się bardziej jednym ciałem w powołaniu, które jest zawsze wyzwaniem *Sint unum*. Dzień po dniu utwierdzaliśmy się w powołaniu i pragnieniu kontynuowania, by drogę Jezusa czynić naszą drogą: „*Jego droga jest naszą drogą*” (Cst 12). Jesteśmy świadomi, że musimy nadal dostosowywać nasze kroki i ponownie skupiać wzrok, aby lepiej rozpoznać drogę, którą pokazuje nam Mistrz. Musimy zbliżyć się nawzajem do siebie. Wiemy, że nie osiągniemy tego, nie dystansując się od naszych interesów i projektów. Pragnienie jest wielkie, ale musimy je nadal konkretyzować. Chcemy sobie bardziej ufać. Rzeczywiście, w te dni czuliśmy się jak pasterze, którzy tamtej świętej nocy zachęcali się nawzajem, aby się udać do Betlejem, aby podjąć wędrówkę, która miała ich doprowadzić do Dzieciątka, aby móc Go adorować. Oni tego dokonali i zrobili to razem, ponieważ ufali Boskim sprawom. Jest to przesłanie, które musimy dzielić między sobą, powtarzać sobie każdego dnia, zawsze od nowa: Idźmy, aby Go znaleźć! To właśnie czynimy, kiedy posilamy się żywą tajemnicą Boga w Eucharystii, kiedy Go adorujemy w naszych wspólnotach, kiedy Go czcimy w naszych współbraciach i kiedy służymy Mu w ludziach o tak wielu różnych twarzach, zwłaszcza tych najbiedniejszych i najbardziej dotkniętych.

Po trzecie: dziękuję Bogu za dar braci, którzy kilka miesięcy temu hojnie odnowili „tak”, wypowiedziane w dniu ich profesji zakonnej. Odnowili swoje „tak”, aby Zgromadzeniu otworzyć drogę do Kolumbii, na obrzeżach miasta Bogota. Chodzi o współbraci z Argentyny, Brazylii, Indonezji i Filipin, ze specjalnym wsparciem naszych braci z Ekwadoru i Hiszpanii. Każdy z nich, w rozeznaniu z własną Jednostką pochodzenia, opuścił swoje zadania i zwyczajne życie,

aby podjąć i dzielić się nową misją. Przyjdą do kraju potrzebującego pokoju i pojednania jako pokorni uczniowie, którzy mają wiele do nauczenia się, ale przyjdą także z pragnieniem dzielenia się powołaniem Miłości i Wynagrodzenia, które otrzymali. Podobnie jak Maryja i Józef, ci nasi bracia zostali zaskoczeni propozycją, która kazała im porzucić własne plany i swoją codzienność. Uznali jednak w tym wszystkim wezwanie dobrego Ducha Bożego i przyjęli je z wiarą i z nadzieją, pragnąc mieć udział, z małością i kruchością pierwszych kroków, w misji Kościoła, by żyć Ewangelią i ją głosić.

Drodzy przyjaciele, do tych trzech wydarzeń można dodać wiele innych. Byłoby pięknie, gdybyście w każdej wspólnocie poświęcili czas na podzielenie się wieloma innymi okazjami i doświadczeniami, które mogą być rozpoznane jako szczególna bliskość Boga pośród was w tym roku.

Razem z całą Radą Generalną i członkami Kurii Generalnej życzę wesołych świąt Bożego Narodzenia; obyśmy się nie gorszyli tajemnicą Betlejem, niech ciągle będzie ona dla nas wsparciem w wędrówce życia i w służbie, którą pragniemy nadal pełnić w nadchodzącym roku.

Z braterskimi pozdrowieniami, *in Corde Iesu*,

P. Carlos Luis Suárez Codorniú, scj
Przełożony Generalny
ze swoją Radą